

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 139

Świat pracy musi czuwać aby nie dokonano zamachu na jego prawa

Niemcy groźni dla pokoju świata

W wczorajszym numerze naszego piśmie umieściliśmy głos szanownego prawnika, adwokata Tarnopolskiego, o projekcie nowego kodeksu cywilnego. Wczoraj też ukazało się za pośrednictwem P. A. T. -icznej oświadczenie Komisji Kodyfikacyjnej, które sprzeciwiało objęciu tym poglądom o zamachu, grojącym ludzkomu pracy. Mecenas Tarnopolski dźwigał się z nami w związku z tym oświadczeniem swej cennej uwagami, które dobitnie wskazują, że mimo zapewnień treści odmiennych nie należy usypiać czujność.

— Oświadczenie Komisji Kodyfikacyjnej — mówi nam mecenas Tarnopolski — jest co najmniej dziwne. Świadczenia we wczorajszym wydaniu, że oświadczenie niemieckie cywilny zawiera groźne postawienia. W myśli zawartych przepisów, wszelkie ustawy o ochronie pracy mają ustąpić na rzecz wolnej umowy między pracownikami i pracodawcą. Ustawowe umowy, okresy wypowiedzenia, godziny pracy — to wszystkie wywalczane przez świat Pracy normy, nie obowiązują chyba tylko wśród murzynów, w świetle opracowanego projektu mają stracić swoją moc. We wczorajszym oświadczeniu Komisji czytamy, że opracowywane przepisy przejściowe ustawy o ochronie pracy mają być utrzymane tylko w przepisach przejściowych, a w przepisach zasadniczych głoszone są wręcz barbarzyńskie hasła wyższości ludzki pracy! A dalej skąd my, pracownicy, działacze zawodowi, mamy wiedzieć o przepisach przejściowych, które opracowuje Komisja i które, nie zostały ujawnione.

Dalszy ciąg wyjaśnień jest jeszcze bardziej zdumiewający. Wynika z nich, że drakońskie normy, o których mówią, mają dotyczyć tylko pracowników, nie objętych dotychczas ustawami o odroczeniu pracy, naprzykład, jak czytamy... ko repetytorów. Wątpię, czy prócz ginącego rodu nauczycieli domowych jest w Polsce wiele takich prac nie objętych tym ustawodawstwem, i nasuwa się teraz pytanie, czy kodeks cywilny, na który czekamy kilkanaście lat, ma zawierać nieludzkie przepisy odnośnie nielicznej grupki... korepetytorów?

Oświadczenie to, wywołane zapewne

wzburzeniem opinii z powodu nierozumiałych postanowień projektu, nie wiele tłumaczy. Świat pracy nie może ani na chwilę usypiać swojej czujności i przejść nad doniosłą sprawą do porządku dnie. Dziwacznym przepisem projektu, zmierzającym do wprowadzenia w Polsce białego niewolnictwa winny być niezwłocznie wykreślone z wielkiej księgi prawa cywilnego Polski wywołanej — zakończył swoje uwagi świetny prawnik.

W New Yorku wobec 700 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego wygłosił przemówienie Ignacy Pałderewski. Przemówienie to, wygłoszone przez niezwykle popularnego i cenionego mistrza, posiada doniosłe znaczenie.

Przyjęty oklaskami i powstaniem zebranych, Pałderewski wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym podkreślił prawa historyczne, ekonomiczne i etnograficzne Polmeza stanu, posiadającego doniosłe

następnie dodatnie położenie mniejszości niemieckiej w Polsce pod względem politycznym i oświatowym, położenia mniejszości polskiej w Niemczech, ilustrując swe wywody danymi statystycznymi w zakresie szkolnictwa oraz reprezentacji parlamentarnej w obu krajach. Polska — mówi Pałderewski — jest krajem pokojowym.

Polska nie chce wojny, jednakże w razie narzucenia jej będzie umiała się bronić do ostatniej kropli krwi. Nie należy zapominać jednak, że w Niemczech jest dziś 4 miliony komunistów, którzy w razie wojny z Polską staną się wielkim niebezpieczeństwem dla całej cywilizacji zachodniej. Podobnie, w dorobku cywilizacyjnym ludzkości i raz sympatji Niemiec dla Polski w r. 1848, mówca oświadczył, iż propagatorami nienawiści do Polski są dzisiaj Prusacy, wychowani w tradycji Fryderyka Wielkiego, inicjatorów rozbiórów Polski.

Mowę swą zakończył Pałderewski cytując „Przekleństwem złego czynu jest, że ze zawsze złe rodzi musi”.

Zebrańnię zakończono entuzjastyczną owacją dla Pałderewskiego.

Grób 42 robotników na dnie tunelu kolejowego

VALPARIOSO. (P.A.T.). Przy budowie tunelu na linii kolejowej transandyjskiej nastąpiło obsuniecie się ziemi, przyczem za-

sypaniu uległo 42 robotników. Niema nadziei uratowania zasypanych, gdyż po założeniu rur, doprowadzających do ofiar kata-

stry tylen, ziemia obsunęła się ponownie. 600 robotników, prowadzących akcję ratunkową, musiało ratować się ucieczką.

Zbrodnia zakochanego fryzjera Został skazany na 4 lata więzienia za zabójstwo młodej dziewczyny

— Z zazdrości czy też z zemsty zabił 19-letni Szymon Jankielewicz? — oto pytanie, jakie stało przed sędziami rozpatrującymi sprawę śmiertelnych strzałów do Chany Sztajnowiczówny, córki właściciela razury przy ul. Leszno 114.

Dziewczyna była ładnej urody. Młodością fryzjer Jankielewicz, mający przed sobą wyższe aspiracje niż wieczne gołzenie brzytwą i strzyżenie czupryn na jeża czy też z przedziałkiem, — zakochał się w niej. Jankielewicz du-

żo myślał o swej przyszłości. O własnych siłach, jako samouk przygotowywał się do matury. Rodzina dziewczyny nic nie wiedziała o zalecankach, a może nie chciała o tem wiedzieć. Jankielewiczowi wymówiono posadę. Za nim minął termin opuszczenia pracy. Sztajnowiczówna już nie żyła. Strzały padły w osobnym pokoiku, podczas sekretnej rozmowy.

Zabójca tłumaczył się, że zapłotywał ją wówczas, jakie ma zamiary na przyszłość. Miała odzierać, że zrobił tak, jak jej się podoba. Wyzwiała go i jeszcze od to buzdwo, śmieciarz i podleców.

Zupełnie inaczej o tej rozmowie zeznała przed śmiercią Chana.

Dożywotnie więzienie dla potwornej dzieciobójczyni

ŁÓDŹ. (Tel. wł.). W wyniku całodziennego rozprawy sąd doraźny wydał wyrok skazujący Annę Krysiak za zabójstwo 4-letniej Kazi Szkundiarówny — na dożywotnie ciężkie więzienie.

Redukcje uposażeń na posiedzeniu Rady Ministrów

W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym zostanie ostatecznie rozstrzygnięta obniżka płac urzędniczych. Obecnie ministerstwo skarbu opracowuje szczegółowy plan zmniejszenia budżetu o 200 milionów.

Obniżka uposażeń urzędniczych do wysokości 10 proc. dotknie prowincję, gdyż urzędnicy stołeczni zostali pozbawieni do-

datku stołecznego, który wynosi 20 proc. Zdaje się, że redukcja będzie czysto mechaniczna, to jest dotknie wszystkich, wszędzie i w jednakiej mierze; obniżka płac ma być zalewiona, jak najszyciej, by mogła obowiązywać już od 1 czerwca.

TABELA LOTERJI

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągienia, I-ej klasy 25-ej polskiej loterii państwowej wylosowano numery następujące:

60.000 zł. na Nr. 136541.
5.000 zł. na Nr. 83165.
po 1.500 zł. na N-ry 104668 157952.
1.000 zł. na Nr. 7492.
po 500 zł. na N-ry 47654 86580.
po 400 zł. na N-ry 20911 29481 108137 126133 157586.
po 250 zł. na N-ry 4455 75399 79024 91129 101863 115286 124567 142610 153435 159004.
po 200 zł. na N-ry 9154 21487 27888 27487 35981 35985 36966 48100 45727 70101 71488 79446 87681 97953 99182 102645 140386 145654 152688 158111.
po 150 zł. na N-ry 1824 2753 7645 7775 8793 9943 10367 13362 13829 28531 24098 27728 28233 31633 31688 31929 33615 35272 37341 45981 47388 48255 54293 54298 54574 54908 56342 58306 60906 62412 63302 63493 63493 65951 68538 70387 71772 72125 72190 73677 82605 90136 96254 98440 99676 101226 105780 107865 109909 111161 111833 113420 114396 115492 116268 118549 122934 124371 126457 128900 132881 135070 136337 136712 138754 138798 141459 154180 146719 149601 151660 157745 158929.

Adwokat Heydukowski zdefraudował 18.000 zł.

Rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby pułk. rez. adwokat Heydukowski, pozostający od kilku dni w więzieniu śledczym pod zarzutem sprzeniewierzenia 18.000 zł. depozytów spadkowych, popełnił w celach samobójstwa. Wiadomość ta, jak zdołaliśmy ustalić, nie odpowiada prawdzie.

Heydukowski prowadził swego czasu proces spadkowy. Gdy proces został wygrany, klient zgłosił się do adwokata po odbiór pieniędzy. Obrońca pienię-

dzy nie miał. Początkowo tłumaczył się, że zdeponował je w skrytce bankowej, później chciał załatwić sprawę polubowemu, wreszcie dwukrotnie próbował odebrać sobie życie. Klient oskarżył adwokata o sprzeniewierzenie depozytu, na skutek czego został aresztowany.

Przeklęty głód złota Nowa encyklika Ojca św

RZYM. (A.T.E.). Papież ogłosił nową encyklikę podnoszącą znaczenie kultu Serca Jezusowego. Encyklika papieża poświęca dużo miejsca ruchowi egoistycznemu, który rozrasta się i przybiera formę zorganizowaną.

Encyklika podkreśla, iż Ojciec św. boleśnie jest dotknięty nieszczęściami, które dręczą ludzkość i które prawie wszędzie przybierają na sile. Zrodziłem zamętu który obecnie istnieje na świecie jest zdaniem Ojca św. przeklęty głód złota.

GIEŁDA

Obrót mniej niż średnie, tendencja niejednorodna. Dolar 8,87 i jedna czwarta rubel złoty 4,63.

Człowiek jest gotów oddać majątek

byle uwolnić się od nęhającej go choroby, a tymczasem nie wydając ani grosza może się uchronić od wszelkich niebezpiecznych chorób, mających swe źródło w nieświadomości i niedbałości o zdrowie

Dlatego też niech każdy czyta drukowane przez nas rady znakomitego prof. Longtona p. l.

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym.

Radzimy naszym czytelnikom, by te cenne artykuły wycinali i ułożyli z nich książkę, która odda wielkie usługi w każdej rodzinie.

19-letni zabójca dwóch braci

odesłany został do szpitala dla obłąkanych

Straszną zbrodnią popelnioną przez ucznia II kursu szkoły technicznej, 19-letniego Fabjana Gąsiorowskiego, uważana jest przez psychiatrów za zagadkę. Młody chłopak przyjeżdża na wieś do swego kolegi szkolnego, spędzającego wakacje pod Konstantynowem i morduje go toporem. W ten sam sposób zabija jego brata.

Gdy do szopy, w której spaliłi chłopcy, weszła siostra pomordowanego, zbrodniarz rzucił się na nią i chce ją udusić.

W policji zeznał, że zabił Ignatowskich w celach rabunkowych i z zemsty, gdyż Tadeusz Ignatowski oskarżał go przed nauczycielami. Z listu, jaki nadszedł do niego, dowiedział się, że Gąsiorowski planował napad rabunkowy na nauczyciela Grodzkiego i chciał pozyskać dla swych planów, kolegów szkolnych.

Dwukrotnego mordercę stawiono przed sądem. Tłumaczył się, że początkowo zeznał inaczej, bo go bito w policji. Dlaczego za bił — nie wie. Napadła go taka manja.

Zbadano życie ucznia. W szkole uczył się marnie, był mało mówny, uciekał z domu na wędrowniaki po lasach, przepadał na całe tygodnie. Wyrzucano go z trzech szkół.

Ojciec, zawiadowca stacji w Siedlcach, podał, że chłopiec zaraz po urodzeniu dostał jakiegoś

wysięgu na lewej skroni. Lekarze nie umieli wskazać, co to jest. Chłopiec cierpiał najczęściej i silne bóle głowy. Bez badania oskarżonego przez lekarzy psychiatrów, sąd okręgowy skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

W żadnej sprawie nie zacięła taka konieczność poddawania zabójcy badaniom specjalistów, jak tutaj. Adw. Szczerbiński uzyskał nato zgodę sądu a-

pelacyjnego i chłopca badali wczoraj psychiatrzy dr. Nelken i dr. Wołoszański.

Orzekli oni, że Gąsiorowski jest osobnikiem nie normalnym, lecz co do jego poczytalności nie mogą wyrokować i zaproponowali, by przekazać go do szpitala dla obłąkanych na 6 tygodni pod obserwacją. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Postrzelił narzeczoną

gdyż nie chciała wypić z nim wody

Smierć za odmowę wypicia szklanki wody sodowej!

Jak nisko ceni się życie ludzkie!

Za czyn ten odpowiadał wczoraj przed sądem Stanisław Kowalski, lat 26. Na przystanku kolejki elektrycznej w Grodzisku Mazowieckim prosił narzeczoną, żeby weszła do kiosku napić się wody sodowej. Z wewnątrz dochodziły dźwięki pateloni.

Genowefa Jeziorska odmówiła. Coś tam powiedziała. On bez słowa wyjął rewolwer i z odległości dwóch kroków strzelił do niej w brzuch. Po tej nieporozumiałej, oszalałej i nieczłowiecznej, wzięł raną na ręce i odniósł kawałek na trawę.

Pozostawił ją tam, pobiegł do domu matki, dał znać, że ktoś postrzelił Jeziorską i znikł.

Od tej pory następuje szereg niejasności. Kowalski twierdzi, że to nie on strzelał, a kto inny, kto nie wie. Rewolwer u niego nie znaleziono, wiadomo tylko, że miał broń. Gdy odwołano raną do szpitala, on mamrocze, że gdy by umarła i on odchodził z życia. Choć wszystko przemawia na niekorzyść, wypiera się kategorycznie, że to nie on strzelał. Napozór wygląda, że nie miał intencji zabicia, ale może i miał, bo dziewczyna była w ciąży od niego.

Sąd skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

Za włamanie w parafii św. Florjana

sąd skazał trzech złodziei

Sądzono wczoraj za włamanie na plebanję parafii św. Florjana — trzech złodziei: Eugeniusza Reca, Romualda Freja i Anatoljusza Siedleckiego, o przewinisku „Nutek”. Nocne włamanie nie udało się, wskutek pilnowania przez czujnego lokaja, który próbę schwyłania złoczyńców przypłacił tyżem ranami.

Wczorajsi klienci ławy sądowej pokazali próbki metalu chiłagoskich. Twierdzili że nie Siedlecki, stary wyga, którym jako recydystę groziła surowa kara, brał z nimi udział w wyprawie. — informacja policji, niejaki Stankiewicz.

„Kapusia” chcieli za wszelką cenę utracić i pognać. Najpierw próbowali go oskarżyć o suwerenstwo, a gdy gra została skompromitowana, chwycili się sposobu nowego, mającego za cel posadzenie Stankiewicza na ławie oskarżonych za współnictwo.

Siedlecki ze Stankiewiczem zrył się jeszcze i o dziewczynę, którą chciał sprzątać z przed nosa jeden drugiemu.

Jak dotąd szczęście dopisuje Stankiewiczowi, bo groźny rywal dostał trzy lata więzienia. Reco i Frej otrzymali po półtora roku.

Wesoły Kacik

OJCOWSKA NAUKA



Wdowiec, pan Bączek, od dzieciństwa syna swego jedynaka nazywał co i jak w życiu robić trzeba.

— Mnie się słuchaj — mówił — stary jestem, doświadczony i znam się na ludziach.

To też kiedy syn po dwuletnim pobycie zagranicą, przyjechał w odwiedziny do ojca, pan Bączek rzekł:

— Nic, kobuzie, nie pisałeś, więc teraz gadaj jak żyłeś. Czy moja nauka nie poszła na marne.

Syn opowiadał o tem, o owem wreszcie rozmowa zeszała na kobiety.

— O mało co nie wpadłem fatalnie — zwierzył się ojcu.

— Zawsze ci mówiłem, żebyś się miał na baczności... Co za jedna? Cudzoziemka?

— Nie. Nasza rodzaczka, Warszawianka. Wyglądała na skromną dziewczynkę.

— Pan Bączek machnął ręką.

— Pozory u kobiety nie znaczą.

— Zakochałem się w niej po same uszy — ciągnął dalej syn.

— O pierwszego wejrzenia...

— To, to! Chyba młodość spojrzył już po nim!

— I po tygodniu się oświadczyłem.

Drożynna

Chyba mi to każdy bez protestów przona.

że drożynna stale i powoli wzrasta... A z miasta idą plotki i jakowej gadki. że nasze gągacki hurtownicy pragną z naszej krwawicy szybko się utuczyć! — Oduczyć tych panów, a raczej — galganów takich ekwioków i skoków z cenami! — A więc stałoby wstąpić do walki z cenami! Serwis...

PLITY nowe 1.40, najnowsze 2.50, używane 30 Zamiana Patefony dwuspisowe siedemdziesiąt złotych. Książki nowo wydane 50 groszy. Marszalkowska 79 — 38

GRYBY samopłodowe Tuszyńskiego Mazowiecka 1.

Pan Bączek, aż podśroczyl z oburzenia.

— To dopiero dureń! Trzeba długo znać kobietę, żeby się zdecydować na taki krok! Od chłopaka cię uczyłem i na nic! Gadaj co było dalej!

— Okazało się, że się puszczyła na prawo i lewo, że miała dzieci i oszardków.

— Dobrze ci tak! Nie pal się, jak nie wiesz do czego. Najpierw trzeba dziewczynę zbadać, jaki ma charakter, usposobienie, a dopiero potem się palić...

— No, ale dobrze się skończyło... Zerwałem z nią...

— Chwalić Boga! — Jednak trochę ci się moje nauki przydały. Z taką szmirą do domu bym cię nie wpuścił... A ona co?

— Wróciła do Warszawy i podobno znalazł się idjota, który się z nią ożenił.

— Chyba, że idjota — zgodził się pan Bączek. A jak on się odzywał?

— Nie wiem. Ona to Wanda Zefirek.

Pan Bączek pobladł gwałtownie.

— Cooo? — jęknął. — Do diabła! Tym idiotą byłem ja... Ty... ty... jeszcze nie wiesz, że... że się ożeniłem...

Napoleon Sadek.

Co każdy musi wiedzieć

aby być zdrowym i szczęśliwym

Choroby dróg oddechowych

Zapoznaliśmy się z oddychaniem, ze składem powietrza, które wdychamy, stwierdziliśmy, że organizm ludzki wychwytuje z powietrza życiodajny tlen, a wydala bezwodnik kwasu węglowego. Z kolei należy pomówić o niektórych chorobach narządów oddechowych. Omyłkowo zapowiedzieliśmy o mówienie gruźlicy, zatrzymamy się jednak nad przeziębieniem. Przeziębienie występuje bardzo często i aczkolwiek samo przez się nie jest groźne, jest jednak dokuczliwe i odrywa nas od pracy.

Przeziębienie

Kto z czytelników raz lub nawet kilkakrotnie nie uległ przeziębieniu?

Jak się ono przejawia? Człowiek nagle wpelni zdrowia zaczyna się czuć nieswojo, dostaje dreszczy, odczuwa lekkie łamanie w kościach, nieznośny ból głowy, czasami występuje uczucie suchości w nosie lub ból gardła. Po dreszczach temperatura ciała się podnosi, mówimy, że chory ma gorączkę.

A maszyny zdać sobie sprawę, że krew jest aniołem stróżem zdrowia ludzkiego.

Najmniej odporne części ciała ludzkiego — to jego błony śluzowe. Błonami śluzowymi nazywamy te delikatne błony, które wyściełają wewnętrzne powierzchnie nosa, jamy ustnej, gardzieli oraz narządów wewnętrznych. Błony śluzowe mają tę samą budowę, co i skóra. Niema jednak błona skórna ochrony w postaci zrogowaciałego naskórka, dlatego też ulega często oziębieniu. Czy jednak samo zimno wystarcza, aby wywołać przeziębienie? Zimno samo przez się nie jest szkodliwe, a musi tu odgrywać rolę również i inny czynnik.

Czynnikiem tym, twierdzą uczeni są drobnoustroje, zarazki czyli mikroby, o których była mowa w poprzednim rozdziale. Znajdują się one w niezliczonej ilości na naszych błonach śluzowych, w znacznie większej ilości, niż na skórze. Mają one bowiem w wydzielinach nosa czy jamy ustnej obfity materiał

żywy. Są one zawsze w gotowości zbrojnej, aby zaatakować błony śluzowe. Kiedy te nie mogą się skutecznie bronić. Mówimy wtedy, że błony utraciły odporność.

A co uodparnia nasze błony? — Stąd dopływ świeżej krwi i odpływ krwi zużytej. O ile z gorącego pokoju wyjdziemy wprost na świeże powietrze, na czynia krwionośne błon śluzowych nosa, jamy ustnej, czy gardzieli pod wpływem zimna się kurczą i dopływ krwi się zmniejsza i to już czasami wystarcza, aby mikroby usadowiły się w wygodnym dla nich miejscu i wywołały zapalenie miejscowe, katar nosa, zapalenie gardła i t. d., a czasami i zapalenie płuc. Zarazki te mogą się też dostać do krwi i wywołać zapalenie serca lub zapalenie stawów, tak zwany ostry gościec stawowy. Zwykle ogranicza się zapalenie do błon śluzowych nosa (katar) lub gardła (np. zapalenie migdałków), ewentualnie górnych dróg oddechowych (zapalenie oskrzeli).

Takie są skutki niewinnego przeziębienia.

Częsta przyczyna przeziębienia bywa również przemoczenie jakiejś części ciała, na którą następnie oddziaływa zimne

powietrze.

W następnym artykule napiszę o odżywianiu.

Jakie wnioski praktyczne możemy wysnuć z powyższego?

1) Człowiek musi się przyzwyczaić do działania zimnego powietrza na ciało, aby nie był wrażliwym na przeziębienie. Do tego prowadzą łatwe ćwiczenia gimnastyczne z raną w dobrze przewietrzonym pokoju, a w odpowiednich porach roku przy otwartym oknie.

2) Myć należy co rano zimną wodą całe ciało, a następnie wycierać je szorstkim ręcznikiem, aby wywołać większy dopływ krwi do skóry.

3) Nie wystawiać ciała na działanie zimnego powietrza lub przewiewu, gdy jest ono spocone.

4) Przy spoceniu się podczas pracy na zimnym powietrzu, nie odpoczywać, a starać się być w ruchu, gdyż dopływ krwi do skóry będzie większy i uniknie my przeziębienia.

5) Po zmoczeniu nóg tak samo należy się starać być w ruchu i przy pierwszej sposobności rozetrzeć nogi suchym ręcznikiem lub też wetrzeć w nogi trochę spirytusu.

6) O ile przeziębienie nastąpiło, wziąć na noc środek napoju i nie opuszczać łóżka, o ile wystąpiła gorączka.

W następnym artykule napiszę o odżywianiu.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

STRESZCZENIE

Latynier Jerzy Łazarski wyjechał do Ameryki na parę lat. Został na wsi żoną Krystyną oraz córeczką - bliźniaczkami Toł i Polą. Krystyna, wzorowa żona, czekała z utęsknieniem na powrót męża. Na jej cześć niewiedzą nastawał sąsiad Michał. Pewnego wieczora, zostawiając ją samą, usiłował ją zniewolić. Krystyna, chcąc zoddali zbliżający się głos znajomego, zawołała „Ratunku!”

Michał uciekł, widząc zbliżającą się odzież. Był to Jan Bereski, przyjaciel Krystyny z lat dziecińczych i oddawał nieszczęśliwie w niej zakochany.

Do sypialni Krystyny przylegała duża wapienna. Od czasu, gdy zaczęto w niej pracować Krystyna poczuła drżenie drżymoty i mdłości. Doznawała ulgi, gdy wychodziła na powietrze. Trucizna działała wszakże coraz silniej. Krystyna chodziła po łóżku i po łazienkach, zataczając się, jak pijana. Ludność okoliczna podejrzewała ją, że rzeczywiście Krystyna z tęsknoty za mężem się upija. Mówili sły na nią, że go odtrącała, zawołała kiedyś na nią:

— Pijaczka!

I tak już zostało. Tem haniebnym mianem została napiętnowana.

Zmiażdżona tem wszystkim, Krystyna już doprawdy nie wiedziała, co począć. Przestała wychodzić z domu, ograniczając się do spaceru po swym małym ogródku, zapominając już o całym świecie, nawet o dzieciach...

Widowała tylko, jak Michał myszkuje dookoła, zaglądając ukradkiem przez płot do jej ogrodu, ale na to nie zwracała baczniejszej uwagi, bo już jej wszystko tak okrutnie zobojeźniało...

Od czasu, gdy Krystyna nie wychodziła na wieś cały ciężar plotek musiała na sobie znosić jej służąca Katarzyna.

Zawszad zapytywano ją zjadliwie:

— Dużo tam jeszcze wódki u was w domu? A może ona urzyna się winem albo likierem?

— Idźcie wszyscy do licha — odpowiadała Katarzyna, — u nas w całym domu nawet jednej butelki niczego nie znajdziecie. Nigdy nie widziałam, aby moja pani piła co innego, niż wodę, a teraz już i tego nie chce. Czasem mleko...

— A jakże mleko!... Z monopolu...

Kto inny dodał:

— Sama nie wiecie, Katarzyno, co mówicie. Ona z pewnością ma dużo wódki gdzie schowane i urzy-

na się w nocy. Przecież już o siódmej z rana jest pijana... Widziałem na własne oczy...

Minęły dwa tygodnie piżerwy prac. Znow rozległ się głos Ławczaka:

— Dobry dzionek pani inżynierowej. Zdrowia życzymy...

I zaraz następnego ranka znow ujrano wśród łazienki i łazów błyskające się widmo, upióra w ludzkiej skórze, o ciwiegających się nogach, błędnym oczach, zsiniałych wargach z pianą na ustach, belkoczącego coś niezrozumiałego, to wyjącego, to obłędnie chichoczącego... Potem upiór zakrzyknął się w gąszcz lesny, zaplątał się w krzakach i nagle padł tam bez ruchu...

Na chwilę przed swym oddechem Krystyna miała jednak chwilę przeblasku świadomości, jak przez sen, jak przez mgłę wydawało jej się, że widziała nad sobą twarz męską o oczach karta i okrutnie jadowitym uśmiechu...

To też podczas tej chwili świadomości przemknęło jej błyskawicznie przez głowę: Michał!... a jednocześnie gdzieś zoddali doleciało echo okropnego przewziska, którym była przezeń, a potem i przez wszystkich napiętnowana:

— Pijaczka!

Gdy Krystyna się obudziła, dookoła niej była czarna noc. Ciemno było dookoła, choć oko wykol. Gąszcz lesny nie przepuszczał ani skrawka nieba. Ale nawet, gdyby je było widać, nie pomogłoby to wiele — było zasłane ciemnymi chmurami...

To też Krystyna bodaj cudem, trafiła do domu. Dowłokła się tam z trudem. Głowa ciążyła jej nieznosnie, w okolicach serca coś kłubiło bolesnie...

A jednak coś przypominała sobie niemal zupełnie dokładnie...

Gdy padła bez sił w krzak lesne, najwyraźniej widziała nad sobą twarz Michała. Czyż to możliwe? A może to tylko przywidzenie jej obłąkanej wyobraźni?

U siebie nie znalazła żadnych zmian. Katarzyna opiekowała się dziećmi, litując się nad przypadłościami Krystyny i opuszczeniem biednych małych. Czuwała nad nimi nawet w nocy.

Krystyna, wracając z lasu, zajrzała do pokoju có-

reczek. Widząc ją, Katarzyna wstała i poszła do siebie, gderając coś pod nosem i rzucając Krystynie spojrzenie pełne oburzenia, którego ta wszakże w mroku nie dostrzegła.

Szepnęła:

— Jak jej nie wstyd wracać o tej porze i w takim stanie!

Krystyna spojrzęła na córeczki i udala się na spoczynek. Zaledwie wszakże położyła się, gdy od razu dostała mdłości. Zerwała się z łóżka.

Była ciepła noc. Wzięła więc kołdrę i położyła się na sofce, stojącej na ganku.

Nazajutrz czuła się tylko nieco wyczerpana, ale bez żadnych zawrotów głowy lub mdłości.

A jednak podczas tego snu ileż ją męczyło zmor przebrzydłych! Widziała się otoczona tłumem gawiedzi, okalającej ją pierścieniem coraz ciasniejszym i ciśniejszym. Iżącym, pomstującym, potem chwytającym w kleszcze i przerzucającym sobie z rąk do rąk wśród obelg i wyzwisk, nad którymi górowało uporczywie najboleśniejsze dotkliwie!

— Pijaczka!

Potem zdawało się jej, że ją nagle cisnęło w pokrzywy, palące i wżerające się w żywe ciało... W sennych koszmarach widziała nad sobą dyszącą obłędnie chuchą twarz Michała, syczącego jadowicie:

— Strzeż się!... Ulegnij, bo... uczynisz mnie zbrodniarzem!

Już już nachylał się nad nią, coraz bliżej i bliżej... Już czuła na swej twarzy jego trujący oddech, przepojony oparami tytoniu i alkoholu...

Usiłowała wyrwać się mu, uciec, odtrącić od siebie tę obłądną, ziejącą żarem grzesznego pożądania, wykrzywioną twarz... Daremnie, daremnie... oto już ust jej dotykały piekielnym ogniem spienione wargi tego rozpustnika... Wstrząsnął nią całą przeraźliwy, śmiertelny dreszcz i obudziła się ze strasznym bólem udźręzionej głowy.

Jeszcze nie wiedziała dobrze, czy to był sen, czy jawa... Odruchowo wytarła sobie usta, jakby chcąc zetrzeć z nich ślad piekących warg Michała...

Dalszy ciąg nastąpi.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Florski zerwał się oburzony. Rudert spoznał na niego tak groźnie, że natychmiast się uspokoił. Jeszcze bardziej zaś odetchnął, gdy Rudert mu oświadczył:

— Nie zamierzam nic innego, jak tylko zrobić z panem pewien interes. Wiem doskonale, że pan te listy sprzedał Ruckiemu. Ale, o ile pana znam, nie był pan taki lekkomyślny, aby mu oddać wszystko, co pan sobie przywłaszczył. Z pewnością zostawił sobie jeszcze cośś, aby móc w dalszym ciągu potem szantażować Ruckiego, mieć przeciw niemu broń. Tę właśnie broń pragnę od pana odkupić.

Florski milczał.

— Czemu pan nie odpowiada? — zapytał groźnie Rudert.

— Bo pan mnie tu bezczelnie w domu moim obraża...

— A ja panu radzę się nie porywać na mnie. Mam wszelkie dowody w ręku. Chcę z panem załatwić wszystko polubownie. A może pan woli, aby moja żona wytoczyła panu proces o wykradzenie jej listów i pamiętek po ks. Břewskim? Spowodowałoby to natychmiastowe aresztowanie pana i pańskiego współnika hr. Ruckiego, którego narzędziem pan był. Nie grozę panu, uświadomiam panu tylko, co by się stać mogło. Wolność pańska obecnie jest w moich rękach, a niech pan wie, że nie ja jeden jestem w tej sprawie zainteresowany. Jest nas cała organizacja i trzymamy w rękach wszystkie sprężyny tej sprawy.

Wiemy wszystko z najdrobniejszymi szczegółami. Mogę je panu w każdej chwili powiedzieć.

Florski musiał uznać się za pokonanego. Zapytał więc jeszcze tylko:

— Czegóż więc panowie ostatecznie chcą ode mnie?

— Oddania tego, co pan sobie zachował na wszelki wypadek.

— To tak niewiele... Nic mi prawie nie zostało...

— Sam pan sobie ubliża. Pan jest zbyt sprytny, aby oddać wszystko ważne, a zatrzymać sobie tylko jakieś drobiazgi.

— A co jeżeli nie oddam wogóle nic? — zniecierpliwził się Florski.

Rudert wyciągnął zegarek i rzekł oschle:

— Jest piąta za dwadzieścia. Mój szofer ma przygotowany list do policji. Odjedzie z nim natychmiast. Za jakie pół godziny przywiezie policję do pana. Do tego czasu nie ruszy się pan z miejsca!

— A to dlaczego?

— Bo panu nie pozwolę!

— A... przypuścimy, że się zgodzę, to... co?

— Nic z tego, co mi pan wręczy, nie wyjdzie z moich rąk. Wszystko zostanie okryte głęboką tajemnicą. Z Ruckim dam sobie i tak radę. A teraz niech pan od razu mówi, ile pan chce za tę resztę łupu, który i tak pewno ciąży na pańskim sumieniu, przysparzając panu niejedną noc bezsenność. Rzeczywiście, okraść nieszczęsną kobietę, w dodatku pacjentkę,

może tylko kanalia bez czci i wiary, która po śmierci z pewnością z piekła nie wyjrzy.

Florski opuścił głowę na piersi. Westchnął głęboko. Szepnął:

— Ma pan rację... Postąpiłem bardzo podle i nikczemnie... Ale chcę panu dać dowód, że nie jestem jeszcze tak wyzuty z czci i wiary, jak się panu zdaje. Byłem wtedy niemal w nędzy. Dałem się wciągnąć w zbrodnicze machinacje. Chciałem to odpokutować. Niechaj pierwszym moim krokiem w tym kierunku będzie wydanie panu tego, co pan żąda, bez płatnie. Polegam na pańskiej obietnicy, że nie spowoduje pan mojego aresztowania.

Milcząc otworzył kasę i wydał paczkę listów Rudertowi, który go uspokoił:

— Niech pan śpi spokojnie, doktorze. Ode mnie panu z pewnością nic grozić nie będzie. Rucki też panu nic złego nie zrobi. Poproszę pana teraz tylko jeszcze o parę dni milczenia o tem wszystkim. Do widzenia, panie doktorze.

Florski uklonił się Rudertowi niemal do pasa i spoglądając za odchodzącym, szepnął sam do siebie:

— Niema grzechu bez kary...

Padł na fotel i pomyślał sobie, jak łatwo dał się pokonać, nawet nie usiłował wcale się bronić...

Wtem wpadła do gabinetu ciotka Lili, wołając w śmiertelnej trwodze:

— Panie doktorze, błagam pana, przedź, ratunku!

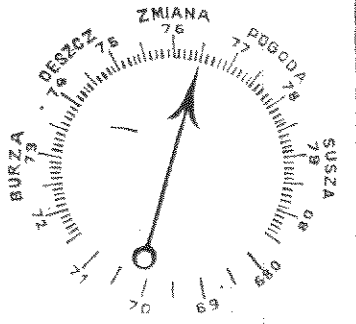
Dalszy ciąg nastąpi.

MAJ
20
Piątek

Dziś: Bernardyna
Jutro: Tymoteusza

Wsch. słońca g. 3 m. 34
Zach. słońca g. 19 m. 31

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:
Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Wizytacja w Sądzie Okr.
W ciągu dnia wczorajszego w grodzieńskim Sądzie Okręgowym bawił służbowo prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Wyszyński.

Nowy kierownik Urzędu Skarbowego rozpoczyna urzędowanie
W ciągu ostatnich dni dotychczasowy kierownik Urzędu Skarb. na m. Grodno p. Sokolowski zdał wszystkie sprawy urzędu swemu następcy p. Pruchniewiczowi, który z dniem dzisiejszym obejmuje urzędowanie.

Urzędowanie Banku Polskiego w nowym gmachu
Z dniem wczorajszym Bank Polski rozpoczął urzędowanie w nowym gmachu przy ul. Napoleona.

Do opustoszałego gmachu przy ul. Bankowej prawdopodobnie przeniesie się Zawodowa Szkoła Żeńska.

Dźwiękowiec **Polonja**
Pocztowa 4
100% dźwiękowiec
WESOŁY PORUCZNIK
w r. gl. Maurice Chevalier
znany z „Parady Miłości”

Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikańska 26
Przepiękny romans podlotka z domu sierot p.t.

„JEGO MALEŃKA”
(Kopciuszek)
wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13
Monum. film odsłaniający tajemnicę współcz. małżeństw
„Bezbronne Dziewczę”
wstęp 40 gr.
Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵

Domorośli niedoważeni „leninowcy” przed Sądem Okr. w Grodnie

Z liczby jedenastu oskarżonych jedynie Aleksander Szmaguris, względem którego zastosowany był środek zapobiegawczy jedynie dozór policji, natomiast przebywał na wolności, na rozprawie nie stawil się.

Sąd zarządził przerwę celem umożliwienia policji przymusowego sprowadzenia oskarżonego. Jednakowoż po przeszedł półgodzinnej przerwie Szmagoris nie przybył. Sąd postanowił kontynuować posiedzenie.

niestawienia nie, usprawiedliwił, wobec czego jego sprawę wydzielono a jako środek zapobiegawczy Sąd zastosował bezwzględny areszt.

Pozostali przebywali w areszcie prewencyjnym.

Rozpoczyna się sprawdzanie personaliów oskarżonych.

1) Nachman Kramarz lat 26 z Warszawy z zawodu stolarz robotnik karany 4-letniem więzieniem za komunizm, bezwyznaniowiec.

2) Berta Goldstejn vel Chawa Pejsachowicz l. 38 z Białogostoku robotnica krawczyni, bez wyznania, karana 3 letniem więzieniem za komunizm.

3) Antoni Kociarz l. 28 z Jezior, rolnik na 3 morgach gruntu, bezwyznaniowiec, karany 5-letniem więzieniem za komunizm.

Bezwyznaniowcami okazali się również wszyscy pozostali.

4) Jakób vel Jankiel Puzewski l. 20 absolwent gimnazjum.

5) Abram Kirszenbaum, l. 20 ślusarz robotnik.

6) Abram Jelen l. 29 krawiec analfabeta.

7) Chackiel Szacki l. 21 krawiec.

8) Neftali Sztransberg l. 20 ślusarz, karany 1-miesięcznym więzieniem.

9) Władysław Ryśnik l. 26 analfabeta.

10) Aleksander Siewko l. 22 rolnik.

Strażacy grodzieńscy wybrali się gasić pożar na... Litwę

W numerze wczorajszym podaliśmy krótką wzmiankę o alarmie syreny naskutek rzekomego pożaru we wsi pod miejskiej. Informator nasz (członek Straży Ogniowej) z podejrzeniem i zakłopotaniem upewniał, że to drobny nic nie znaczący pożar, przy którym straż ogniowa nie miała nic do roboty.

Informacje powyższe okazały się błędne, fakty natomiast tak się przedstawiają. Około godz. 12 w poł. obserwator z wieży strażackiej zauważył na północ od Grodna w kierunku Gran-

dzicz pożar. Niezwłocznie zaalarmował Straż i w parę chwil auto gotowe pomknęło na ratunek. Rzekomy pożar w Grandzicach oddalał się i w miarę zbliżania się uciekającego celu ogień wzmagal się, jednocześnie spostrzeżono, że pożar wybuchł w dwóch miejscowościach.

Po kilkunastu minutowej gonitwie poinformowano strażaków, że pożary wybuchły w miejscowościach położonych na Litwie, gdzie rzeczywiście 2 wsie uległy zniszczeniu. Dopiero zawrócono do Grodna.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia wiceprokurator Koźuchowski wystąpił z wnioskiem, by ze względu na niektóre ustępy aktu oskarżenia dalszy ciąg procesu odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd przychylił się do wniosku oskarżyciela.

Oskarżeni występują bez obrońcy jedynie os. Siewkę broni z urzędu mec. Zadaj.

Na rozprawę powołano około 40 świadków.

W ciągu dnia wczorajszego rozprawy nie zakończono. Dziś ciąg dalszy.

Bandyci czają się na podróżujących szosą Grodno — Wilno

W dniu 18 b. m. na szosie Grodno—Wilno w pobliżu Ołkianik trzech bandytów napadło na przechodzącego Jana Korzyńskiego.

Kilkakrotnym uderzeniem jakimś tępym narzędziem w głowę pozbawili przytomności.

Nadzieja obłowienia się jednak zawiodła, gdyż podróżny nic szczególnego przy sobie

nie posiadał.

Niepotrzebny napad skończył się dla Korzyńskiego poważnym uszkodzeniem ciała, (przećięcie arterji ciemieniowej) nastąpiłom zaś o tyle niefortunnie, że niespodziewanie wpali w ręce policji. Są to Stanisław Kadryniok, Józef Jankowski i Franciszek Bleszyna. Wszystkich oosadzono w areszcie.

Defraudacje w łonie konspiracyjnych organizacji komunistycznych Grodzieńszczyzny

W związku z aresztowaniami wśród czolowach działaczy komunistycznych, zgrupowanych w centralnych organizacjach w Wilnie w ręce władz wpadły materiały i dokumenty ilustrujące złodziejstwo wśród członków zarządu partji.

Między innymi znalazło się sporo dokumentów dotyczących się oddziału grodzieńskiego.

Z materiałów tych wynika, iż organizacja „Mopr” otrzymuje z centralnego komitetu

8000 zł. miesięcznie, celem niesienia pomocy aresztowanym komunistom.

Ostatnio do władz partyjnych zaczęły napływać skargi, iż pomoc udzielana z tych pieniędzy jest nikła i nie odpowiada otrzymywanym przez „Mopr” subsydjom.

Centrala zarządziła wówczas dochodzenie i stwierdzono, że w grodzieńskim oddziale popełniono znaczną defraudację.

Wyznaczono wówczas nowe kierownictwo, złożone między innymi z dwóch komunistek.

Lecz i to kierownictwo popełniło jeszcze większe sprzeniewierzenie.

Kino - Dźwiękowe **„Światowid”**
Grodno, Brygidzka 2

piękny dramat egzotyczny
Djabeł Oceanów
w rol. gl.: Nils Asther i Ragud Torres
seanse o g. 6, 8 i 10

Defraudantki przyznały się do nieprawego wydania pieniędzy, lecz tłumaczyły się, że pieniądze nie przywłaszczyły a zużyły na zapłacenie pewnemu szantażyście, który groził zamaskowaniem ich działalności przed władzami.

Powyższe dane zaczerpnięte z najbardziej wiarygodnego źródła, bo z ujawnionych dokumentów partji świadczą najdobitniej, że dobrana klika robi interesy na garstce niedoważeniowców, których pcha w więzienia a sama ciągnie z tego niecne zyski.

Proces Milejkowskiego 8 czerwca

Onegdaj wyznaczono sprawę zonojójcy Milejkowskiego do rozpatrzenia w wydziale karnym Sądu Okręgowego na dzień 8 czerwca br.

Lokale szkolne na kolonie letnie dla dlatwy

Kuratorjum Szkolne rejestruje nadające się na letniska lokale szkolne. Lokale te udzielane będą przez Kuratorjum na czas feryj szkolnych towarzystwom, organizującym kolonie letnie dla dzieci i młodzieży, nauczycielstwu oraz urzędnikom państwowym i instytucjom społecznym.

Pragnący otrzymać lokal ubiegać się o to mogą przez złożenie do Kuratorjum podania ze wskazaniem miejscowości.

Sprawozdanie kasowe Teatryku Międzyszkoln.

Z bajki p. t. „Królówic i Zebrak”, przychód z dwu przedstawień 463 zł. 99 gr. Rozchód: sala teatralna i obsługa 218 zł., orkiestra i baletmistrz 85 zł., różne 105 zł. 75 gr. Razem 408 zł. 75 gr. Saldo 55 zł. 24 gr.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę premiera arcywesołej komedji Potasz i Perlmutter, reż. dyr. Opalińskiego.

SKŁADNICA SPORTOWA
JEDYNE ŹRÓDŁO artykułów sportowych
Rakiety krajowe i zagran.
Piłki nożne
Koszykówki
Siatkówki
Krokiety
Piłki gumowe
Piłki do rakiet kraj. i argielskie
Struny
Lakier

Tylko po cenach zniżonych w KSIĘGARNI 01

E. IBERSKIEGO
Dominikańska 29, tel. 91
P.T. członkom Związków Sportowych 10% rabatu.

Sprzedaje się dom
murowany parterowy z ogrodem. Wiadomość: Trebacka 15 (przedmieście). 3x

OBUOIE WYTWÓRNI B-ci BORSUKIEWICZ
Gotowe, obstalunki i reperacje
towar pierwszorzędny, wykonanie solidne, ceny niskie
Adresy: I. Pl. Batorego Nr. 1 i II. Brygidzka Nr. 21

ZAKŁAD KRAWIECKI F. PICEWICZ
Grodno, ul. Pocztowa 1
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

Za solidne wykonanie posiada mnóstwo podziękowań klientel znana
PAROWA FARBARNIA i Chemiczna Pralnia H. BŁOCH
Grodno, ul. POCZTOWA № 3.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6. Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko. Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.